

Urodził się w dniu górniczego święta 4.12.1883r. w Wirku, w robotniczej rodzinie składającej się z 8-rga dzieci.

Nazwano go Józef Mikołaj.

Ukończył 8 klas szkoły podstawowej z obowiązującym językiem niemieckim. Uczył się bardzo dobrze, był ambitny, mimo to niemieccy wychowawcy byli surowi a ich kary cielesne miały niejednokrotnie charakter sadystyczny, bo uczęszczał "na polską naukę katechizmu.

Czytać i pisać po polsku nauczył się w domu od swoich rodziców. Zwłaszcza ojciec, odpoczywając po pracy, systematycznie uczył dzieci i wdrażał w te umiejętności na podstawie abonowanych czasopism, biblii i katechizmu.

Przejął też szybko rolę t. zw. "pismoka" wśród sąsiadów i wszelkiego rodzaju wnioski, skargi, listy itp. pisał znajomym bądź w niemieckim a potem w polskim języku, pięknym charakterem pisma wyraźnym a lekkim mimo cętko spracowanej ręki.

Żyjących dzieci miał 7-micro. Był wzorowym ojcem. Zawsze chętny, gotowy poradzić, pomóc, pouczyć.

Wszelkie święta i uroczystości rodzinne umilał domorosłą grą na skrzypcach. Wygrywał pieśni na ustnej harmonijce, na skrzypcach, na cytrze z okresu swojej młodości i te, które mu jego dzieci przynosiły ze szkoły. Znał dużo okolicznościowych wierszyków i pieśni przejętych z własnego domu, niektóre sam komponował. Na Boże Narodzenie śpiewał nam "Kańtyczki". A już całkiem rozwiązywał mu się język po kilku kieliszkach, które dodawały mu animuszu, musieliśmy wtedy śpiewać na kilka głosów.

Żeby wytrwać wyżywić i utrzymać tak liczną rodzinę, pracował dużo, musiał być różnorodnym rzemieślnikiem, a w hucie po kilkanaście godzin i dłużej. Pracował chętnie i z taką pasją, jakby od niego samego zależało dobro huty.

W miarę jak dzieci rosły i uczęszczały do średnich szkół wciągał się w życie szkolne. Udzielał się chętnie w radzie rodzicielskiej. Zawsze czytał dużo książek i czasopism, interesowały go wszelkie zmiany zachodzące w świecie. Zaczął nawet pisać kronikę Wirku, bo znał drobiazgowo zaistniałe wydarzenia, zmiany, rozwój obiektów. Do ostatnich dni swojego życia w szpitalu nie rozstawał się z czasopismami, które mu dzieci systematycznie przynosiły i podczas choroby. Zmarł 30.3.1958r.